

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA
I DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ I ZGODĄ!

Prenumerata kwartalna w Polsce: 1 złoty, we Francji 5 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.

Ogłoszenia: Za wiersz milimetrowy lub jego miejsce w tekście 8 gr., za tekstem 5 gr.,
na 1-szej stronie 10 gr. Drobne od wyrazu 2 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7, I p. Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 25-02

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Reforma rolna a rzeczywistość.

Wiele się u nas pisze i mówi o reformie rolnej. Każdy prawie wiec, czy nawet mniejsze zebranie stronnictw lewicowych kończy się uchwałą, domagającą się przeprowadzenia jaknajszybciej reformy rolnej. Uczestnicy takiego zebrania wychodzą pod wrażeniem, że gdyby nie „burzuje“, nie „panowie endeke“, to już do zupełnego szczęścia naszego ludu jest bardzo blisko. Bo czyż nie byłoby to szczęściem, gdyby każdy, kto tylko pragnie mieć kawałek ziemi, mógł tę ziemię bez trudności nabyć i to jeszcze w miejscu, w którym go sobie upatrzył. A przecież każdy o tem tylko myśli, by tu, gdzie on chce, gdzie sobie upatrzył, by to mógł otrzymać, ale nie zastanowi się, czy tej ziemi dla chcących i mających nawet do posiadania jej prawo, czy tej ziemi starczy.

Należy raz wreszcie poważnie się nad tem zastanowić. Niech samo brzmienie, wyraz „reforma rolna“, niech nas nie upaja, jak trucizna jakaś, niech przestanie być mamidłem tylko, czy zabawką w rękach nieuczciwych agitatorów, bawiących się z ludem jak z dziećmi. Wyjdźmy z mrzonek, od kilku lat niemi karmieni, a przypatrzmy się rzeczywistości i stanowi faktycznemu uczciwie i rozumnie, a dopiero po zbadaniu dokładnem sprawy a więc po rozpatrzeniu, ile możemy mieć ziemi do podziału i gdzie, należy się zastanowić, kogo i jak nią obdzielić. Tych liczb do niedawna nam brakowało. I pojąć trudno, że od 5-ciu lat w Polsce mówi się i pisze o reformie rolnej, a o tej podstawowej zasadzie zapomniano. Według obliczeń z dnia 1. lipca 1921 r. cała tak zwana wielka

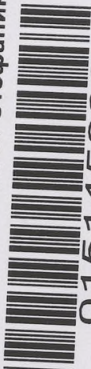
własność w Polsce przedstawiała: majątków ponad 100 hektarów było 13.203, obejmujących razem 10,056.813 hektarów. Po odliczeniu lasów, wody i nieużytków, których jest 5.015.152 hektarów, użytków rolnych w prywatnem posiadaniu wraz z zabudowaniami zostaje 5,041.661 hektarów. Do tej przestrzeni dodajmy jeszcze 739.616 hektarów ziemi, będącej własnością państwa czyli razem otrzymamy do rozparcelowania 5,781.277 hektarów ziemi. Jest to cały zapas ziemi, znajdujący się w rękach tak prywatnych jak i państwowych.

Przypatrzmy się znowu z ołówkiem w ręce i policzmy tych, co pragną z tego zapasu otrzymać bodaj cośkolwiek dla siebie. Gospodarstw drobnych, nie przewyższających 20 hektarów, jest na ziemiach polskich liczba następująca:

w Małopolsce	992.113
w województwach środkowych	1,184.376
w Wielkopolsce	129.700
na Pomorzu	76.300
w województwach wschodnich	556.388
czyli razem	2,938.877.

Ustawa dotychczasowa o reformie rolnej mówi, że pierwsi do ziemi mają prawo pracownicy folwarczni, a jest ich 250 rodzin, czyli razem ilość rodzin, między które ziemię należałoby podzielić wynosiłaby ponad 3 miliony. Zapas zaś ziemi wynosi niecałe 6 milionów hektarów, czyli na jedną rodzinę wypada niecałe dwa hektary. Każdy niezasłепiony przyzna, że takie załatwienie sprawy, taki podział jest niemożliwy. Niemo-

ЛНБ України ім. В. Стефаника



01514566S

żliwym jest podział całej własności ziemskiej, bo nawet dotychczasowa ustawa, „podobno bardzo demokratyczna i postępową“, a jednak zostawiała właścicielom od 180—400 hektarów, a jest ich właścicieli 13.203. Po drugie obdzielenie wszystkich po dwa hektary nie wiele pomogłoby nawet tym, co już coś mają, a bezrolnej służbie tworskiej danie na rodzinę 2 hektarów, to byłoby stworzenie nowej biedoty na wsi, która byłaby skazana na wieczne konanie i na życie w gorszych warunkach od dzisiejszych.

Powiedzmy, że ziemia powinna się dostać tylko tym, co mają karłowate gospodarstwa tak, by mogli je powiększyć przynajmniej do 10 hektarów. Posiadaczy niżej 2-ch hektarów ziemi mamy w Polsce 850.000, — dla zaokrąglenia zatem dla nich potrzeba z górą 6 milionów 800 hektarów. Dla rodzin folwarcznych 250 tysięcy po dziesięć hektarów potrzeba 2 i pół miliona hektarów (trudno ich na bruku zostawić), czyli razem potrzeba 9 milionów hektarów ziemi, a jest wszystkiego niecałe 6 milionów.

Tak mówią liczby, tak się przedstawia stan faktyczny. Dobrze się na tem zastanowić i z temi liczbami iść na wiece czy zebrania „wyzwoleńców“ czy innych „reformistów“ i zażądać wyjaśnień, o jakiej reformie oni myślą i w jaki sposób wszystkich pragną uszczęśliwić. Skończyć raz wreszcie z obietnicami i sypaniem piaskiem w oczy naszemu ludowi. Zapyta niejednen, więc co robić? Pytających odsyłam do artykułów posła Zamorskiego i Rymara, które już w „Wiencu“ były w latach poprzednich. W tym artykule bowiem chodziło mi tylko o przedstawienie stanu faktycznego. Poznanie tego stanu wykaże dopiero obłudę i ćmienie naszego ludu przez tych, co ciągle winę za nieprzeprowadzenie reformy rolnej na innych zwalają. Poznajmy rzecz dobrze, a potem nad jej rozwiązaniem się zastanówmy, a unikniemy wówczas błędów i rozczarowań.

Józef Matłosz, poseł.

Waloryzacja zobowiązań prywatno - prawnych.

W poprzednim numerze donieśliśmy, że Rząd przygotowuje ustawę w sprawie przeliczenia, t. j. zwaloryzowania długów przedwojennych (i późniejszych) na walutę złotą i określenia, jaką część długu ma się spłacić **sprawiedliwym pieniędżem**, aby wierzyciel nie był przez dłużnika prostoprostu obrabowany.

Dnia 9 b. m. Rada ministrów zatwierdziła projekt waloryzacji różnych zobowiązań prywatno-prawnych i w najbliższych dniach będzie ogłoszone w Dzienniku Ustaw odnośne rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Rozporządzenie zawiera naprzód długą tabelę, która służy do przeliczenia na walutę złotą długu według wartości, jaką on rzeczywiście przedstawiał. Do końca roku 1914 banknoty papierowe, a więc: korony, ruble, czy marki niemieckie miały taką samą wartość, jak monety złote. Więc kto np. winien był w r. 1914, 95 koron, ten był winien 95 koron, albo 100 franków złotych, a że nasz nowy złoty jest równy frankowi złotemu, więc dług przedstawiałby się dziś po sprawiedliwości jako 100 złotych, a do tego należałoby dodać procent. A więc 100 złotych jest tyle, co 95 koron austr., 81 marek niemieckich lub 37 i pół rubli z roku 1914, czyli 1 korona przedwojenna miała wartość na dzisiejszą walutę 1 zł. 05 gr., 1 rub. = 3 zł. 75 gr., 1 marka niem. = 1 zł. 20 gr.

Z każdym kwartałem lat następnych, a potem z każdym miesiącem wartość korony, rubla i marki spadała. Otóż rozporządzenie określa dokładnie, ile za 1 złotego franka można było dostać w każdym czasie koron, marek czy rubli. Tak np. w styczniu 1917 jeden złoty miał wartość 1 kor. 90 hal., 1 M. 15 fen., lub 50 kop., czyli korona równała się 53 dzisiejszym groszom, marka niem. 87 groszom, a rubel 2 złotym. W styczniu 1918 korona miała już wartość tylko 50 gr., 1 marka = 83 gr., a 1 rubel = 1 zł. 66 gr.

W styczniu 1919 — 1 kor. = 34 gr., 1 marka = 56 gr., a 1 rubel = 91 gr.

Wielki skok przynosi rok 1919, bo w styczniu 1920 1 korona równa się już tylko 4 gr., 1 marka = 11 gr., a 1 rb. = 8 gr.

Z powyższych cyfr widzimy, że dług musi podlegać przede wszystkim przeliczeniu na złote według swej ówczesnej rzeczywistej wartości. Dopiero po takim zwaloryzowaniu można mówić o tem, jaką część długu należy odpisać, i do tego odnosi się bardzo wiele (63) przepisów, z których najważniejsze są następujące:

Pożyczki hipoteczne, ciążące na domach, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, zniżają się zależnie od dzielnicy na 25—15%, to znaczy, że jeśli dług taki, przeliczony na złote, wynosiłby dziś np. 100 złotych, dłużnik będzie obowiązany zapłacić zań najwyżej 25, a najmniej 15 złotych.

Pożyczki hipoteczne, ciążące na nieruchomościach, nie podlegających ustawie o ochronie lokatorów (np. na gruntach) są zwaloryzowane w granicach od 15—50%, t. zn. że za dług hipoteczne, ciążące na gruncie, po przeliczeniu na złote, trzeba będzie zapłacić w Małopolsce wsch. i w b. dzielnicy pruskiej 15%, czyli mniej niż siódmą część, na t. zw. ziemiach wschodnich 24%, czyli okragło czwartą część długu, w środk. Kongresówce i Małopolsce Zach. 33%, czyli trzecią część, a w Kongresówce zachodniej 50%, czyli połowę długu.

Pożyczki niehipoteczne, należności za pobrane towary, oraz **długi weksłowe**, będą płatne tylko w 10-tej części rzeczywistej wartości.

Listy zastawne, opiewające na dawne waluty, będą zmienione na listy złotowe odpowiedniej wartości do funduszków, jakie zyska bank po ściągnięciu należących mu się wierzytelności hipotecznych.

Wkładki w kasach oszczędności zostaną przechowywane po sprawdzeniu, jakimi funduszami rozporządza dana kasa.

Waloryzacji nie podlegają weksle, których termin płatności jeszcze nie minął, kaucje i depozyty państwowe. Należności, nie wymienione w ustawie, będą przeliczane albo na podstawie **dobrowolnej umowy**, albo na podstawie **wyroku sądowego**, przyczem rozporządzenie podaje wskazówki, których należy się w takich razach trzymać.

Aleksander Solecki.

Ze świata.

FRANCJA.

Umysły Francuzów zajęte są prawie że wyłącznie wyborami do parlamentu francuskiego. Od wyniku wyborów zależeć też będzie dalsza polityka tego państwa, choć więcej, niż pewnem, wydaje się być to przypuszczeniem, że nie ulegnie ona żadnej zmianie, blok bowiem narodowy jest tak silny, iż w wyborach tych przeprowadzi swych kandydatów, z których oczywiście wyłoni się nowy rząd. Akcja wyborcza przybrała formy bardzo burzliwe, bo też i usposobienie Fran-

cuzów jest wybitnie żywe, stąd też wszelkie przedwyborcze zgromadzenia pełne są utarczek roznamiętnionych przeciwników politycznych. Na zgłoszonych listach znalazło się 2.500 kandydatów, z czego na sam Paryż 402. Rezultat ostateczny, kto zwycięży przy wyborach, będzie wiadomy w pierwszych dniach bieżącego tygodnia.

W świecie politycznym wielkie wrażenie wywołała ostatnia mowa prezydenta francuskiego gabinetu, Poincarégo. Dowodzi ona, że polityka francuska jest twarda, prostolinijna i nie pójdzie na żadne, w stosunku do Niemiec, ustępstwa.

„Powiedzieliśmy już raz — oświadczył Poincaré — i powtarzamy, że zgodzimy się na przywrócenie jednoci ekonomicznej Rzeszy z chwilą, gdy Niemcy wykonają program, ustalony przez komisję odszkodowań. Nie wiemy dziś jeszcze, ani kiedy, ani w jaki sposób Niemcy ten program wykonają. Nie wiemy też, czy go wykonają, jednakże ostatnie usiłowania Niemiec zrzućcia na Francję odpowiedzialności za wynik wyborów do „Reichstagu“, nie mogą wzbudzić w nas wielkiego zaufania. Jesteśmy tedy zmuszeni trwać uporczywie przy naszej polityce czujności i stanowczości i będziemy nadal zdecydowani wycofywać się z Zagłębia Ruhry jedynie w miarę dokonywania przez Niemcy wypłat. Podobnie, jak na wewnątrz kraju nie chcemy poddać się dyktaturze jakiegokolwiek czy białej, czy czerwonej, nie zgodzimy, aby ktokolwiek naruszał jednosc republiki i zgodność narodową. Nie chcemy, aby o losach Francji decydowano na kongresach międzynarodowych. Niemcy, biorący udział w tych

BOŻE DARY.

Jeden staruszek bardzo zacny i święty, który przepędził młodość z szablą, a późniejszy wiek przy uprawie roli, ciężko raz zaniemógł. W tej słabości uczynił ślub, że jeśli wyzdrowieje, tylko już o Bogu rozmyślać będzie i nauczać maluczkich. Wejrzał Bóg miłosiernem okiem na gorącą modlitwę Swego sługi i staruszek wkrótce odzyskał zdrowie.

Dopełniając uczynionego ślubu, wziął staruszek kij w rękę i powędrował od wioski do wioski. Gdzie tylko stanął, gromadził dziatwę koło siebie i opowiadał jej różne ciekawe dzieje. Ale przychodziły nań takie dnie, że jak się zamyślił, to i cały dzień nieruchomy przesiedziało, słowa do nikogo nie mówiąc. Po każdym jednak takim zachwyceniu wstawał daleko rzeświejszy, z nierównie jaśniejszą twarzą i jakby upojony szczęściem.

Zdarzyło się, że podczas jednego takiego zachwycenia ujrzał się na drugim świecie i weisnął się nawet do samego nieba.

Trafił właśnie na chwilę, kiedy sam Pan Bóg wyprowadzał stamtąd młodziuchne duszyczki na pielgrzymkę życia; zawieszał każdej torbeczkę na szyję i błogosławił jej na drogę. Co się tam jednak w tych torbeczkach znajdowało, tego staruszek nie dojrzał, bo choć był bardzo święty, to oczyma, świeżo ze ziemi przyniesionemi, nie potrafił jeszcze wszystkiego rozeznąć.

Szczęściem, stojący u drzwi jakiś mąż święty, widząc ciekawosc staruszka, zbliżył się do niego i zapytał:

— Chcesz zapewne wiedzieć, co się w tych torbkach znajduje?

— O, i bardzo! — odpowiedział staruszek.

— Wiedz zatem, — rzekł święty — że żadna duszyczka nie wychodzi stąd bez darów niebieskich, któremi je sam Pan Bóg szczerą dłonią uposaża; ale wszystkie potem, powracając ze ziemi, muszą ze skarbu im powierzonego ściśle zdawać rachunek. — Spójrz no tylko — dodał święty po chwili — przez to okienko, przez które widać drogę ziemską i duszyczki po niej idące; co się z temi niebieskimi torbeczkami dzieje?

kongresach, niejednokrotnie usiłowali zmniejszyć lub zatuszować odpowiedzialność za wywołanie wojny i domagać się rewizji traktatu. Nie domagamy się niczego innego, jak naszych praw do pokoju i nie godzimy się, aby praw tych nas pozbawiono“.

NIEMCY.

Dzień 4 maja był dla Niemiec, jak i dla całej Europy bardzo ważną datą. W dniu tym odbyły się w Niemczech wybory do berlińskiego sejmu, a wynik ich miał zadecydować o stosunku tego kraju do innych państw. Wybory nie przyniosły jednak w zasadzie ważniejszych zmian, tak że o trwałej większości mowy być nie może. Powstanie zatem zapewne porozumienie między prawicą i centrum w celu uruchomienia Sejmu i powołanie wspólnego rządu do władzy.

Jednocześnie z wyborami wybuchł w Zagłębiu Ruhry strajk, obejmujący 600 tysięcy robotników. Cały przemysł fabryczny zamarł. Władze okupacyjne w tej sprawie nie zajęły dotąd stanowiska, a ruch strajkowy wzmożył się tem silniej, obejmując 90 procent kopalń.

W Berlinie wydarzył się przed paru dniami wypadek, który w następstwie wywołał ostry zatarg między sowietami a Rzeszą Niemiecką. Policja niemiecka w pogoni za zbiegłym bolszewikiem wtargnęła do gmachu sowieckiej misji handlowej. Chęć ukrycia zbiega i stawiany opór ze strony funkcjonariuszy misji wywołał ten skutek, że policja wszystkich obecnych w gmachu aresztowała i przeprowadziła rewizję biur, która dała nieoczekiwany wynik. Znalaziono ogromne zapas-

sy komunistycznej bibuły agitacyjnej, rozszerzanie której było w Niemczech zabronione. Jawna kompromitacja misji sowieckiej w Berlinie przyprowadziła bolszewików do niebywalej wściekłości, posypały się groźby, noty, a ostatnio berliński poseł sowiecki, Krestieński, wyjechał obrażony z Niemiec. Podobno zajęcie to starają się obie strony złagodzić i puścić w niepamięć, wychodząc z tego założenia, że kruk krukowi oka nie wydziobie.

ROSJA BOLSZEWICKA.

Co ugasać bolszewicy w potokach krwi wybuchające przeciw sobie powstania, to na ich miejsce znowu nowe się rodzą. Mamy dziś na przykład do zanotowania, że Bucharą jest widowiną powstania ludności chłopskiej przeciw rządowi sowietów. Powstanie pozostaje w związku z niepokojami w sąsiadującym Afganistanie, gdzie żywioły konserwatywne zbuntowały się przeciw nowemu emirowi i przeciw nowym reformom. Konserwatyści Afganistanu udzielili bytemu emirowi Bucharę schronienia, który agituje wśród bogatszych warstw ludności Bucharę celem obalenia rządu sowietów.

W gubernji Carycyńskiej wybuchły rozruchy z powodu niedostarczenia przez organy sowieckie na termin zboża siewnego. Oburzenie ludności zwraca się przeciwko miejscowym komunistom, którzy masowo są wypędzani ze składu sowietów wiejskich, lub też aresztowani i trzymani jako zakładnicy do chwili dostarczenia zboża siewnego przez centralne władze sowieckie.

Ponieważ staruszek był bardzo ciekawy, wychylił głowę przez okienko i patrzył... Gościńcem szły tysiące duszyczek, z torebkami na piersiach pełnemi... Nierychło rozpatrzył się staruszek w tym tłumie. Ale gdy poszedł okiem powoli, za jedną, potem za drugą i trzecią duszą, dopiero zauważył, jak się te dary Boże marnują na ziemi. Jedni szli, wesoło śpiewając i gubili je po ziemi przez nieuwagę; drudzy, nie patrząc pod nogi, jak należy, upadali i rozsypywali je po ziemi, innym znowu zabiegali drogę filuci (sprytni oszuści) i za lada cacko wykpiwali od nich najdroższe zapasy życia; a tylko bardzo mało było takich, którzy donosili do mety to, co im Bóg dał, całe lub pomnożone.

Najczęściej jednak przychodził odarty i nagi do kresu pielgrzymki i dopiero u drzwi niebieskich postrzegał, że próżną niósł torebkę. Byli czasem i tacy, co ochronili całą swą spuściznę, ale gdy przyszło do obrachunku, pytano się ich, czemu z darów Bożych nie korzystali i nie pomnożyli ich pracą? Niektórzy znowu zamiast brylantów niebieskich nieśli z powrotem w torebce złoto i piasek. Inni wreszcie mieli ją na-

pełnioną łzami gorzkiemi i żalem; ale tych ostatnich Ojciec niebieski przytulał do serca, bo łzy i żal warte były drogie kamieni.

Patrzył się tak staruszek, a patrzył: taki to był cudny widok tych ziemskich pielgrzymów w białych z początku sukniach, które się nieraz brukały, prały we łzach, to znów świeciły i znowu czerniały.

I byłby tam staruszek nie wiedzieć, jak długo patrzył, gdyby go ów święty nie był odciągnął od okienka.

Wtem zdawało mu się, jakoby się ze snu przebudził, znalazł się bowiem na tym samym kamieniu, na którym usiadł przy drodze. Ale pamięć tego widzenia nie zatarała się w nim przez całe życie. Opowiadał je chętnie drugim, a i sobie często przypominał, z czem on to wyszedł na pielgrzymkę życia i z czem z niej powinien powrócić. Zbierał więc, co utracił; a co zebrał, pomnażał ciągle; to też, gdy przyszedł na końcu drogi do obrachunku, pewnie łzą żalu poczeiwa resztę torebki dopełnił.

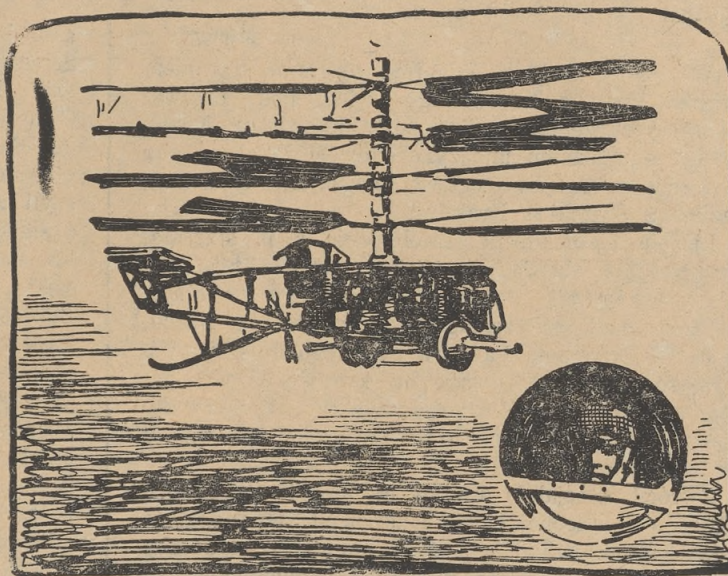
Józef Ignacy Kraszewski

Helikopter.

Helikopter, jest to nazwa aparatu służącego do latania. Różni się on tem od zwykłego latawca (aeroplanu), że ma śmigła u góry, skutkiem czego może się wznosić odrazu w górę i zatrzymywać się w jednym miejscu bez poruszania się naprzód. Aparaty takie próbowano budować już dawno, miały one jednak tę wadę, że były za ciężkie i siła motoru nie mogła ich podnieść do góry. Tę przeszkodę po części usunięto i helikopter ulepszony wznosi się już, choć niewysoko do góry. Jest nadzieja, że dalsze próby ułatwią wznoszenie się aparatu do odpowiedniej wysokości. Będzie to miało tę dobrą stronę, że lotnikowi ułatwi obserwację, która dziś podczas szybkiego ruchu latawca jest bardzo utrudniona.

Nasza rycina wskazuje, jak wygląda helikopter. U dołu, po prawej stronie, jest fotografia inżyniera francuskiego, pracującego nad udoskonaleniem aparatu.

(as).



W Orenburgu sąd miejscowy rozpatrywał sprawę kozackiej organizacji powstańczej, 6 oficerów kozackich skazano na karę śmierci i rozstrzelano, a 15 innych na kary więzienne.

W północno-zachodnich okręgach kraju Dońskiego partyzanci antysowieccy prowadzą uporczywą walkę z wojskami czerwonymi.

Według urzędowego komunikatu sowieckiego, w Błagowieszczeńsku, na Dalekim Wschodzie, rozstrzelano w ciągu kwietnia b. r. 118 osób.

Powiadają słusznie, że „na złodzieju czapka gore”. Podobnie jest z bolszewikami. W Moskwie, przy ulicy Powarskiej, znajduje się cały szereg poselstw i konsulatów zagranicznych, w tej liczbie i poselstwo polskie. Otóż bolszewicy, chcąc „zastraszyć” przedstawicieli państw obcych, codziennie niemal na ulicy Powarskiej urządzają defilady tanków, dział ciężkich i obozów.

STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI PÓLN.

Z Nowego Jorku donoszą, że urząd morski przedsięwziął interesujące manewry, demonstrujące obronę Nowego Jorku od strony morza przed atakiem okrętów nieprzyjacielskich. Pewna liczba lotników morskich wzbila się w powietrze z aparatami gazowymi. Przy pomocy tych aparatów roztoczyli oni zasłonę z dymu nad portem nowojorskim tak, iż cała wyspa Manhattan stała się dla floty atakującej niewidzialna.

Na Kubie wybuchło powstanie. Rząd kubański zwrócił się do Stanów Zjednoczonych z propozycją zakupienia broni i amunicji. W Waszyngtonie wątpią, czy rządowi temu uda się opanować sytuację. Powstańcy w liczbie 7000 ludzi operują głównie w okolicy Santa Clara. W razie, gdyby skutkiem działań wojennych na Kubie

interesy Stanów zostały w jakikolwiek sposób zagrożone, Ameryka będzie zbrojnie interweniować. Prezydent Coolidge zarządził konfiskatę wszelkiej wysyłki broni na wyspę Kubę.

KORESPONDENCJE.

Łuźna.

Cieszymy się niezmiennie, iż gazetka przychodzi już nieraz o 16 stron druku, daj Boże, by w przyszłości przewyższyła wszystkie, niosąc pod strzechy wieśniacze, do warsztatów robotniczych, prawdziwe słowo pociechy i dorady, siejąc zdrowe ziarno narodowe. Bo dziś możemy śmiało powiedzieć, że zwyciężcą jest zdrowy duch Narodu i jego kierownik, t. j. Związek Ludowo-Narodowy.

Kiedy stronnictwa lewicowe nawoływały do rozboju i rewolucji, Związek Lud.-Narod. wzywał do wytrwałości, wołał o organizowanie się narodu i przetrwanie chwil krytycznych. Idąc za tym nakazem, doczekaliśmy się dzisiejszych, powracających do życia normalnego, czasów.

Przypomnijmy sobie czas listopadowy i porównajmy go z dzisiejszym. Wtedy to zdawało się tutaj na prowincji, że wir rewolucji, który zawrzał w Krakowie porwie z sobą całe masy obalamuconego ludu i że ta Polska młoda znów położy się w grób na zawsze, bo już byśmy jej nigdy nie wskrzesili, jużby nie pomogły śpiewy: „Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić Panie!” Jednak w narodzie tkwiła iskra zdrowej myśli i siły narodowej i ta doprowadziła do zwycięstwa.

Jan Rafa.

Zjednaj nowego prenumeratora!

Mielec.

W dniu 1 maja b. r. odbył się tutaj staraniem Związku Ludowo Narodowego wiec pod przewodnictwem naczelnika gminy z Małmkowic p. Kuzia. Referat o położeniu międzynarodowym Polski, oraz o kwestji samorządu wygłosił delegat Zw. Lud. Nar. Kazimierz Świrski z Krakowa.

Licznie zgromadzeni inteligencja z p. starostą, mieszczanie i włościanie z powiatu, w wielkim skupieniu wysłuchali bardzo interesującego referatu. Prelegent podkreślił zasługi Związku Ludowo Narod. od chwili powstania Państwa Polskiego do dnia dzisiejszego, zwracając uwagę na kwestję granic, następnie utworzenie większości sejmowej, która wyłoniwszy rząd z p. Witosem na czele, dała podwaliny pod uzdrowienie Skarbu.

Zwrócił specjalnie uwagę na ciężkie położenie rolnictwa w obecnej chwili i zapewnił zebranych, że Związek Lud. Narod. wyteżył wszystkie siły, aby ulżyć włościanom, lecz głównymi winowajcami są tutaj Bryłści.

Przezebrszy do sprawy samorządów powiedział, że sprawą najważniejszą na którą głównie zwrócił uwagę Związek Lud. Narod. jest to, by samorząd służył dla narodu polskiego, by nie oddał w miastach rządu w ręce żydów, lub na kresach w ręce prowodyrów bolszewickich, dlatego potrzebną jest pluralność we wsiach i wyodrębnianie ludności polskiej w miasteczkach.

W sprawie traktatu o mniejszościach zaznaczył, że Związek Ludowo Narodowy jest zatem, by taki traktat istniał, ale pod warunkiem, że wszystkie państwa go przyjmą, a ponieważ tak nie jest, więc i my powinniśmy go wypowiedzieć. W dyskusji zabrał głos p. Kunia, b. okoniowiec, który podkreślił, że włościanie w pełni ufają Zw. Lud. Narod. i zwracają się doń w swojej obronie, gdyż faktycznie jest bardzo ciężko, przyczem wyraźnie zaznaczają, że mimo tego płacą i płacić będą, bo wiedzą, że to jest potrzebne, oraz pragną siły i potęgi Państwa Polskiego.

Następnie zgłoszoną rezolucję, w której wyrażono zaufanie dla Zw. Lud. Narod., potrzebę silnego i zdrowego samorządu, oszczędności w gospodarce państwowej, oraz zdecydowanej polityki zagranicznej, celem pełnego posiadania wybrzeża morskiego, uchwalono jednogłośnie.

Narodowiec.

Koszlaki, pow. Zbaraż.

Przed rokiem, za inicjatywą p. Kazimierza Świrskiego — zawiązał się w tutejszej gminie Komitet budowy i utrzymania Domu Narodowego im. Jana Zamojskiego. We wrześniu ub. roku Komitet zawarł ugodę przedkontraktową z tutejszym właścicielem dóbr p. Małeckim, mocą której nabył na własność była karczmę z przylegającym do niej ogrodem. — Zbiórka zboża na umorzenie ceny kupna „Domu Narodowego“ zajął się bardzo gorliwie p. K. Świrski, zaś po odjeździe jego do Krakowa, sprawą tą zajął się energicznie dyrektor szkoły p. Kalwaj, w czym

mu chętnie pomagała miejscowa inteligencja z ks. Strzemeckim, miejscowym proboszczem, p. K. Kański z Hołotek, oraz szereg gospodarzy na czele. — Cenę kupna umorzono w części wpłaconem przez członków Komitetu zbożem, zaś w części datkami ofiarnej publiczności. Najchętniej i najhojniej pospieszyli z pomocą funkcjonariusze Pol. Państwowej, z następujących posterunków: Białozórka, Szczasnówka, Palczyńce, Toki, Prosońce, Podwohoczyska, Koszlaki, Nowe Siolo i szkoła komendantów w Zbarażu. Ogółem zebrano 103 q żyta, 10.5 q pszenicy i 1 milard 460 milionów marek polskich. Wszystkim ofiarodawcom Komitet składa serdeczne podziękowanie. W pierwszych dniach kwietnia Komitet objął we fizyczne posiadanie „Dom“, odrestaurowaniem którego zajął się dyrektor Kalwaj i jest nadzieja, że poświęcenie Domu Narodowego odbędzie się 24 czerwca b. r., na które mają być zaproszeni, oprócz przedstawicieli Tarnopolszczyzny w Sejmie i Senacie pp. Dr. Stanisław Głabiński, prezes Klubu sejmowego Z. L. N., poseł Stanisław Kozicki, prezes Zarządu Z. L. N., poseł Wincenty Witos, prezes P. S. L. Piast, marszałek Sejmu, Maciej Rataj — marszałek Senatu, Wojciech Trąpczyński, poseł i b. minister oświaty Dr. Stanisław Grabski, poseł Stanisław Rymar, poseł Karol Wierczak i Dr. Wł. Świrski, redaktor naczelnny „Gońca Krakowskiego“ i „Wieńca i Pszczółki“.

N. J.

Rudołowice.

Z radością możemy stwierdzić, że zrozumienie naszych obchodów narodowych coraz głębiej wnika w dusze naszych włościan. Dowodem tego obchód 3-go Maja, urządzony zeszłej soboty w Rudołowicach (p. Jarosław). Mały kościółek wiejski mógł zaledwie część pobożnych pomieścić, reszta skupiła się dokoła świątyni, by uczestniczyć w uroczystym nabożeństwie, które celebrował miejscowy proboszcz ks. Lechicki. Po mszy św. i kazaniu uformował się pochód do kapliczki, który otwierała banderja chłopska, przybrana po krakowsku, potem szły dzieci szkolne z odznakami narodowymi, miejscowa i okoliczna inteligencja i rzęsy włościan wystrojonych świątecznie. Przed kapliczką przemówił prof. Wojtanowicz, przybyły z Jarosławia jako wysłannik z T. S. L., podnosząc znaczenie święcenia rocznicy wiekopomnej Konstytucji.

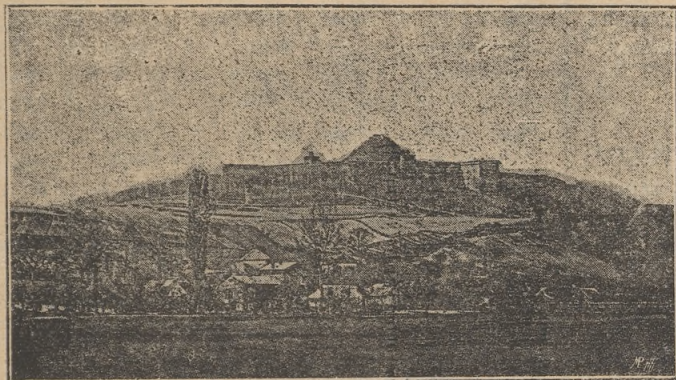
Po rozwiązaniu pochodu udano się na przedstawienie amatorskie, które odśpiewaniem pieśni patriotycznych zakończono. — Z całym uznaniem należy podnieść pracę Komitetu z Bystrowic i Rudołowic, dołożyły one wiele starań, aby uroczystość wypadła jak najlepiej.

Uczestnik.

Rzeszów.

Dzień 27 kwietnia (niedziela), był dla Rzeszowa i okolicy prawdziwym świętem politycznym, które przyniosło mieszkańcom wielką sumę poglądów na najważniejsze zagadnienia doby obecnej i obudziło w nich zainteresowanie się sprawami, tak ściśle związanymi z poczuciem obywatelskich obowiązków.

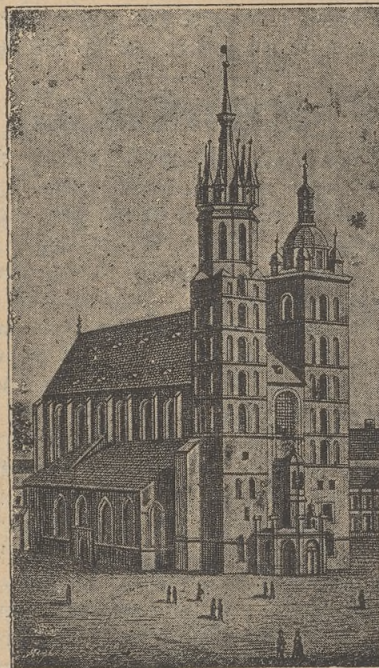
WIDOKI KRAKOWA.



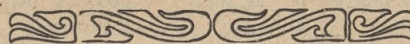
Kopiec Kościuszki.

Na wieść o śmierci Tadeusza Kościuszki, Wielkiego Naczelnika powstania polskiego w r. 1794 wdzięczny naród polski usypał własnymi rękami kopiec, czcząc w ten sposób zasługi Jego, ofiarnie położone na ołtarzu Ojczyzny. Kopiec ten wznosi się pod Krakowem na górze św. Bronisławy. Austriacy po zajęciu miasta otoczyli go budynkami fortecznymi.

Obok podajemy podobiznę kościoła Najśw. Panny Marji. Świątynia ta słynie ze swej pięknej i rzadkiej budowy. Posiada ona niesłychanej wartości wielki ołtarz, roboty sławnego rzeźbiarza Wita Stwosza.



Kościół Najśw. Panny Marji.



Z inicjatywy tutejszego Związku Ludowo-Narodowego odbył się przed południem wiec w sali „Sokoła“ pod przewodnictwem Dra Liwy, trwający do godz. 3 popołudniu przy udziale 2000 osób różnych stanów, gdzie przemawiali: poseł ziemi rzeszowskiej, p. Ostrowski, poseł Rymar, a obecnym był również i b. minister skarbu, poseł Kucharski.

P. Ostrowski poruszył wiele spraw okrog obchodzących, przedstawił zebrany politykę skarbową b. ministra p. Kucharskiego, która utorowała drogę obecnemu ministrowi Grabskiemu do całkowitej sanacji skarbu i dał wyraz swej ufności w dalszą, coraz lepszą przyszłość. — Poseł Rymar w cięty, pełen swady i jasności sposób mówił również wiele o budżecie, bezmyślności wydatków lewicy, gdy ta ster rządów uchwyciła, a poruszone sprawy kresów, mniejszości narodowych, cła, popierania przemysłu wysłuchano z ogromnem zainteresowaniem.

Tak na początku wieczu, jak i podczas mowy p. Rymara usiłowali socjaliści i Plutowcy w swój znany sposób przerywać, lecz dopuszczeni do głosu, wygadali się, a cięci potem rzeczowymi argumentami posłów uspokoili się całkiem i umilkli.

Popołudniu w sali kasynowej odbyła się Akademia poselska pod przewodnictwem Dra Tałasiewicza. Wygłosili tu referaty: poseł Kucharski o skarbie i sprawach wewnętrznych, poseł prof. Konopczyński o kryzysie parlamentarnym u nas, poseł Ostrowski o pra-

dach narodowych w Polsce i zagranicą. W prawie półtoragodzinnej mowie przeszedł p. Kucharski dzieje budżetu, dał obraz dróg, jakie wybierał, aby sanację przeprowadzić i stworzyć tę równowagę, która taki teraz triumf święci. Prof. Konopczyński rzucił wiele nowych myśli w sprawie zmiany ustroju parlamentarnego, a p. Ostrowski mówił o nurtujących prądach poczucia narodowego w kraju i zagranicą.

SPROSTOWANIE. W korespondencji umieszczonej na stronie 12-tej „Wieńca-Pszczółki“ Nr. 18 z dnia 4 maja, zaszła pomyłka w ustępie końcowym tejże korespondencji, a mianowicie: zamiast 8) żądają wdrożenia wykonania ustawy o przymusowym ubezpieczeniu domów wiejskich od ognia, **ma być 8) żądają odroczenia wykonania ustawy o przymusowym ubezpieczeniu domów wiejskich od ognia.**

Odpowiedzi Redakcji.

J. Klisz, Grodzisko. Prenumerata zapłacona do 1-go października b. r. — W. Kocur, Kobiernice. Pomyłki niema. 3 miliony 600 tys. wpisano na rok bieżący. — Józef Smolarczyk, Jaworzno. Nazwisko ofiarodawcy 1 milj. na fundusz prasowy było napisane na tej części czeku, która zostaje w P. K. O. Pisać można tylko na odwrotnej stronie **środkowej**

części czeku. — **Szczygiełski, Wołczków.** 150 tys. przysłane 12 grudnia 1923 r. pokryły niezupełnie prenumeratę za dwa kwartały. Prenumerata kwart. wynosiła wówczas 80 tys. Pozostał więc dług za dwa kwartały z. r. W roku bieżącym nie otrzymaliśmy.

KRONIKA.

WZRUSZAJĄCY POMYSŁ OJCA ŚWIĘTEGO.

Biskupem Loreto został mianowany ks. Coccia, który był poprzednio audytorem przy Delegacie Apostol. w Waszyngtonie. Nowy biskup zna nas Polaków i odnosi się do nas z sympatją. Po dokonaniu ingresu, biskup zajął się katedrą i wykończonemi tam właśnie freskami w kaplicy polskiej. Na jednym, już gotowym, przedstawiony jest Sobieski i zwycięstwo pod Wiedniem. Chodziło teraz o tenat do drugiego obrazu, ku czemu malarz Galli proponował konsekrację mgra Rattiego na biskupa w katedrze warszawskiej. Projekt ten został przedstawiony Papieżowi. Papież jednak się nie zgodził. Pius XI oświadczył, że obok wiedeńskiej odsieczy na ścianach katedry może zostać uwieczniony tylko inny czyn Polaków, równy tamtemu chwałą i świętością, a takim jest bitwa warszawska, ten „Cud nad Wisłą“, którego był świadkiem i którego pamięć do śmierci zachowa. Mówiąc to Papież, wziął kawałek papieru i wypisał nazwiska wszystkich wybitnych uczestników tej walki, poczynawszy od nazwisk wodzów i organizatorów zwycięstwa, a kończąc na skromnych, lecz nieśmiertelnych bohaterach, jak ks. Skorupka. Co do własnej osoby, to zgodził się, by ją przedstawiono na symbolicznym fresku. Ale siebie polecił przedstawić na boku, na kolanach modlącego się za zwycięstwo Polski i za ocalenie chrześcijańskiego świata.

PREZYDENT MILLERAND ODWIEDZI POLSKĘ. Między rządem francuskim, a delegacją polską toczą się rokowania w sprawie podróży prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej Milleranda do Warszawy. Podróż ta miałaby odbyć się w czerwcu.

ARCYBISKUP - MĘCZENNIK PRZYBYŁ DO RZYMU. W ubiegły piątek przybył do Rzymu Ks. arcybiskup Cieplak. Na dworcu na powitanie przybył z ramienia kolegium kardynałów sekretarz stanu

Gaspari. Zaznaczyć trzeba, że od czasu pełnienia godności sekretarza stanu, Gaspari pierwszy raz udał się na dworzec na powitanie przybywającego. Z ramienia t. zw. rodziny papieskiej przybył na powitanie majordomus msgr Semper. Prócz tych oficjalnych osobistości przybył poseł polski przy Watykanie, dalej ks. Lotczak, delegat Jezuitów, Ziemiński, oraz szereg księży polskich i włoskich. Wśród wielu członków kolonii polskiej był także obecny poseł Zaleski, który po oficjalnej części powitania złożył Ks. arcybiskupowi hołd. Papież przyjął ks. arcyb. Cieplaka na dłuższej audjencji niezwykle serdecznie. Pius XI wziął ks. arcybiskupa w ramiona, zanim tenże zdołał przyklęknąć. Ojciec św. ofiarował ks. arcybiskupowi na pobyt willę papieską pod Rzymem w Casagandolfo.

ŚMIERĆ WOJEWODY ŚLĄSKIEGO. W dniu 2 maja zmarł w Katowicach po krótkiej chorobie wojewoda śląski Tadeusz Koncki. Zgon ten wywarł w naszym społeczeństwie duży smutek, bo ubył człowiek bardzo pożyteczny, mądry i wybitnych zdolności urzędnik-obywatel.

NOWY WOJEWODA. W dniu 6 maja Prezydent Rzplitej zamianował dotychczasowego wojewodę kieleckiego, p. Mieczysława Bilskiego, wojewodą śląskim.

WYKUPNO 6-PROCENTOWYCH BONÓW SKARBOWYCH. 6-procentowe bony skarbowe wykupione będą przez Skarb Państwa — stosownie do uchwalonej przez ciała ustawodawcze ustawy — w dniu 15 grudnia b. r. według kursu franka szwajcarskiego. Częściowa wymiana bonów złotych, uskuteczniwana dotychczas przez oddziały P. K. O., dokonywana jest w dalszym ciągu przez centralę i oddziały P. K. O. jednorazowo po 100 złotych. Zmiana odbywa się na podstawie dziennego kursu franka szwajcarskiego.

ZA TYDZIEŃ BĘDĄ UPAŁY. Meteorolog angielski p. Wheeler czytelnikom paryskiego „Matina“ komunikuje, że od 20 do 27 maja b. r. zapanuje fala upałów, a temperatura tak w Londynie, jak w Paryżu, wynosić będzie 80 stopni Fahrenheita w cieniu.

ROLNICY!

! PARCELACJA !

ROLNICY!

BANK ZIEMIAN S. A. WE LWOWIE UL. KOPERNIKA L. 4.

Sprzedaje w drodze parcelacji z obszarów dworskich (działki rolne w ramach ustawy agrarnej) w powiatach: **Gródek Jagielloński, Stanisławów, Podhajce, Sambor i Skalał** i ułatwia nabycie materiału budulcowego.

Szczegółowe informacje wysyła się pocztą za zwrotem portorjum, względnie (19)  w siedzibie Banku, oraz na folwarku przez swoich delegatów. 

POLSKA PŁACI RZETELNIE SWE DŁUGI.

Sanacja Skarbu sprzyja stopniowemu regulowaniu długów zagranicznych. Oto w ciągu b. r. Skarb wypłacił tytułem należności za parowozy firmie Baldwin 174.125 dolarów, tytułem procentów od pożyczki dolarowej 469.398 dolarów, tytułem spłaty długu kapitałowi holenderskiemu 2.147.691 florenów holenderskich, wreszcie ratami miesięcznymi tytułem należności Amerykańskiemu Czerwonemu Krzyżowi 20.852 dolarów.

PARCELOWANIE CARSKICH POSIADŁOŚCI.

Dnia 6 marca poseł Marjan Cieplak wraz z szeregiem posłów wniósł interpelację w sprawie rozparcelowania 15 włók ziemi, znajdującej się na terenie lasów w Spale. Piętnastowłokowa przestrzeń ziemi znajduje się w obrębie lasów spalskich, tuż obok wsi Tarnawska Wola i zajęta została ongiś na rozszerzenie przestrzeni leśnej dla cesarskich polowań. Ludność okoliczna biedna i bezrolna od chwili powstania Państwa Polskiego przypuszczając, że nigdy nie nastanie potrzeba polowań carskich, starała się, aby przez rozparcelowanie tej znacznej przestrzeni ziemi dana jej była możność powiększenia gospodarstw. Starania te jednak, w myśl interpelacji nie odniosły skutku. Obecnie p. minister rolnictwa Janicki zakomunikował w odpowiedzi na tę interpelację, że uwzględniając potrzeby małorolnej ludności w lasach spalskich, wydane zostało polecenie przekazania niezalezionych obrębów Tarnawskiej Woli do parcelacji.

W POLSCE ZIEMIA SIĘ ZAPADA. W Monasterzyskach w gm. Słobódce Górnej, pow. buczacki, zapadła się ziemia na obszarze 3—4 morgów. Zapadanie trwa jeszcze dalej. Zabudowania gospodarskie i domy znajdujące się na tym obszarze runęły. Jak dotychczas ofiar w ludziach niema.

400 TYSIĘCY ŻMIJ MA POLSKA PRZYTULIĆ DO ŁONA. Na posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej, w trakcie dyskusji nad budżetem Ministerstwa spraw wewn., sen. Szereszewski (żyd) poruszył sprawę obdarzenia obywatelstwem polskiem 400 tysięcy „obcokrajowych” żydów, znajdujących się w Polsce. Chodziło mu głównie o żydów-litwaków, którzy przedarli się do Polski przez „zieloną granicę” z bolszewji, a nie mogą dotychczas uzyskać odpowiednich dokumentów, zezwalających na pobyt. Żądanie sen. Szereszewskiego poparli senatorowie mniejszości i Wyzwolenie.

Chce więc nas p. sen. Szereszewski obdarzyć 400 tysiącami zdecydowanych wrogów polskości, tworzących znakomity materiał szpiegowski, komunistyczny, agitacyjny, wywrotowy i t. d.

P. wicemin. Olpiński przyrzekł sprawę rozpatrzyć, jednak opinia publiczna polska ma prawo spodziewać się z góry odmownego załatwienia.

ŻŁODZIEJE 1000 ZŁOTÓWEK WYKRYCI. Swego czasu dokonano kradzieży większej ilości banknotów 1000-złotowych w czasie transportu na okręcie angielskim. Sprawa ta była wówczas przedmiotem długich dochodzeń. Ostatecznie zdecydowano się

jednak nie wypuszczać banknotów 1000-złotowych w chwili wprowadzenia nowej waluty złotowej.

O tem postanowieniu nie wiedzieli 2 przemysłowcy tytoniowi, grasujący stale między Warszawą a Gdańskiem. Zgłosili się oni do składu wyrobów jubilerskich Finkelsteina przy ul. Przechodniej 13 w Warszawie i po wybraniu kilku srebrnych przedmiotów wręczyli jubilerowi banknot 1000-złotowy do zapłaty. Finkelstein, który wiedział, że banknotów 1000-złotowych niema w obiegu, zawiadomił natychmiast policję, która obu przemysłowców aresztowała.

W urzędzie śledczym stwierdzono, że są nimi: Bolesław Kułakowski i Piotr Zyciński obaj z Warszawy. Tłumaczyli się oni, że banknot 1000-złotowy otrzymali w Gdańsku. Są dane, że policja po ich tropie wykryje resztę sprawców kradzieży banknotów 1000-złotowych.

WIEŚ I POSĄG Z MASŁA. Podczas otwarcia wystawy w Wembley pod Londynem tłumy cisnęły się do pawilonu kanadyjskiego, w którym była wystawiona podobizna majątności ks. Walji, leżącej w prowincji Alberta. Zrobiono cały folwark wraz z zabudowaniami i inwentarzem, lasy i myśliwskie pawilony — z masła kanadyjskiego. Obok tego „masłanego” cudu stanął naturalnej wielkości posąg księcia Walji, również ulepiony z masła. Zużyto na to 2500 kilogramów masła.

1 grosz = 18 tysięcy marek.



ŻEBRACZKA: Litościwi państwo! Dajcie grosz na chleb, a jeśli nie macie groszy, to dajcie markami, tylko nie szukajcie przy przeliczaniu groszy na marki, bo was Pan Bóg ukarze na tamtym świecie, a jeszcze na tym możecie dostać 4 tygodnie czyśc.

SKAMIENIAŁA DZIEWCZYNA. Czteroletnia dziewczynka Maksyna Ramson w miejscowości Nima w stanie Ohio dotknięta została osobliwą, tajemniczą chorobą. Dziecko zaczęło się skarżyć na ból w kolanach. Matka obejrzała dziecko i stwierdziła jedynie, że kolana są zimne jak lód. Rozmasowała zatem bolące miejsce i ból na razie ustąpił. Gdy jednak na drugi dzień dziecko znowu się skarżyło, wezwano lekarza, który zdumiony był złodowaczeniem bolącego miejsca oraz tem, że każde dotknięcie palca pozostawiało odcisk, niby na świeżym cemencie.

Małą Maksynę poddano badaniu specjalistów, którzy wszakże nie zdołali stwierdzić przyczyny tajemniczego cierpienia. W ubiegłym tygodniu, mała, padając, uderzyła mocno kolanem o kamienne schody. Nie czuła bólu, pomimo, że uderzenie było tak silne, że kawałek kolana odłamał się. Odłamek ten zbadano i stwierdzono, że jest zupełnie skamieniały. Lekarze są bezsilni wobec tego wypadku, ponieważ medycyna nie posiada dotychczas żadnych środków przeciwko skamienieniu ciała ludzkiego.

WARTOŚĆ CIAŁA LUDZKIEGO. Jeden z chemików niemieckich obliczył wartość ciała ludzkiego, biorąc te rzeczy materialnie. Wobec spadku waluty niemieckiej obliczenia dokonano na franki. Utrzymuje, że na mocy dokonanych badań, gdyby ciało człowieka, ważącego 150 funtów, rozłożyć na składniki chemiczne, otrzyma się: tłuszczu przeciętnie około 3 funtów; kości 5 funtów, wody wystarczającej na wypranie dwóch kołder wełnianych, żelaza na zrobienie 10 małych gwoździ, wapna tyle, iż ledwie wystarczy na wybielenie kurnika, siarki tyle, ile trzeba na sfabrykowanie 5 pudełek zapalek. Wszystko to razem wzięte w składzie aptecznym można kupić za 8 do 10 franków.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Marcei Skroś, Draganówka 10 groszy, Stanisław Babiarsz, Kupienin 11; Jan Srebro, Trzemesna 11, Franciszek Syposz, Radziechowy 11; Franciszek Michno, Zacharzew 11; Marcin Brzyki, Przyłbice 11; Helena Ziemicka, Zaleszczyki 11; Adam Szczygieł, Grobla 11; Stanisław Styra, Szczepanów 11; Jan Paluch, Witkowice 11; Franciszek Kaczkoś, Poręba 11; Franciszek Tkaczyk, Sromowce 11; Konstanty Myśliński, Gręboszów 11; Sylw. Pec, Lubno 11; Maciej Cencora, Dachnów 11; Tomasz Biernat, Rzezawa 11; Jan Klimek, Łużna 11; Bronisław Ilczuk, Ruzdwiany 12; Józef Pawelec, Kupienin 14; Jan Rafa, Łużna 14; Mikołaj Wacławik, Lubień 20; Wojciech Fryc, Ryczów 25; Paweł Kuśnierz, Orzechów 36; Jan Bińkowski, Orle 39; Ks. Leon Pyżkiewicz, Gręboszów 39; Ks. Jan Łaski, Siedlce 45; Janina Przybylska, Tarnobrzeg 47; Rudolf Prugar, Trzeźniów 50; Ks. Aleksander Pawłowski, Jodłówka 55; Józef Hajdukiewicz, Kraków 55; Antoni Skowron, Biała 58; Antoni Garmroth, Kamienica 66 groszy.

Paweł Biniek, Rymanów 1 złoty 21 groszy; Lud-

wik Jachymiak, Warszawa 1 zł. 36 gr., Jan Jurkowski, Maszków 1 zł. 94 gr., Franciszek Młodzianowski, Bronowice 4 złote.

Bolszewicy arystokraci.

Pogląd, że wszystkie różnice klasowe w Rosji wraz z caryzmem upadły, jest błędny. Dzisiejsi władcy Kremla moskiewskiego utworzyli nową komunistyczną wyższą klasę, czyli „czerwoną arystokrację“.

Takimi słowy rozpoczyna opis swój Rosji sowieckiej specjalny korespondent jednego z dzienników londyńskich. Symbolem tej nowej arystokracji jest olbrzymi, cały poniklowany automobil luksusowy, z szoferem w angielskiej liberji, należący do Krasina...

W pojęciach ludu rosyjskiego pojawienie się samochodu łączy się tak dalece z pojawieniem urzędników bolszewickich, że kiedy automobil brytyjskiej misji handlowej pojawi się na drogach wiejskich w okolicach Moskwy, to wówczas dzieci włościan krzyczą za niem: „Komuniści! Komuniści!“.

W tej nowej czerwonej klasie wyższej można znów rozróżnić trzy warstwy. Najniższą stanowią komisarze, którzy korzystają z powozu rządowego i zasiadają w operze w zarezerwowanej, rządowej łozy. Druga, wyższa warstwa, składająca się z komisarzy, posiadających już własne automobile, ale korzystających również z łóz rządowych. Szczyt czerwonej arystokracji stanowią urzędnicy, posiadający własne luksusowe auta i korzystający z przywileju zasiadania na operze w łozy dyktatorskiej, dawniej rezerwowanej dla wielkich książąt i ich przyjaciół. Ci najwyżsi urzędnicy bolszewicy żyją wśród wielkiego luksusu.

Trocki np., zanim został wygnany na Kaukaz, zajmował wspaniały dom, którego cechą charakterystyczną były wyjątkowo wysokie mury, okalające ten gmach.

Litwinow miał bardzo eleganckie mieszkanie, w którym wydawał przyjęcia, ale tylko dla wyższej klasy bolszewickiej. Litwinow miał się bardzo wzbogacić, a także o Trockim opowiadają, że zdobył ogromny majątek i że posiada piękną willę nad brzegiem morza, pod Rygą.

Zinowiew, obecny dyktator Petersburga, mieszka w najelegantszym i najdroższym hotelu tego miasta, w „Astorji“.

Weinstein, który obecnie kieruje angielsko-amerykańskim oddziałem w moskiewskim urzędzie spraw zagranicznych, wywalczył dla siebie cudnie urządzone mieszkanie pięknej, młodej damy, która była dawniej przyjaciółką jednego z wielkich książąt. Otoczony on jest tam pod każdym względem kobiecym luksusem. Jego „buduar“ zaopatrzony jest w jedwabne, wyściełane meble. Kto chce się z nim zobaczyć, musi meldować się wpieniw lokajowi.

Większość mężów, kierujących bolszewizmem, mieszka w Kremlu. Korespondent miał sposobność widzieć spis różnych zamówień dla mieszkańców Kremla. W spisie tym były: cygara, wina szampańskie, homary, gęsie wątróbki, słodycze i inne łakocie.

Jeśli komisarze ludowi udają się w podróż, to jeżdżą w tak zwanym „dyplomatycznym, nad-

zwyczajnym wagonie“! A jeżeli jadą w automobili, to firanki są w nim szczelnie przysłonięte, podczas gdy za nimi jedzie drugi automobil z żołnierzami, mającymi karabiny w pogotowiu do strzału.

Wszystkie te wspaniałości i wygody bolszewickie skończą się kiedyś krwawo.



Wyprawa angielska wyrusza w podróż naokoło świata.

Samolotem naokoło świata.

Przed miesiącem wyruszyli Amerykanie w podróż samolotem naokoło ziemi w kierunku zachodnim, zaś w kilka dni potem wyruszyła taka sama ekspedycja angielska w kierunku wschodnim.

Za angielskimi dziennikami podajemy dziś bliższe szczegóły tego przedsięwzięcia. Przygotowania do tej ekspedycji trwały lat kilka. Musiano wybudować specjalną maszynę na ten cel, skonstruować specjalny motor, porobić studia nad drogą najmniej zbadaną i używaną przez samoloty, mianowicie nad przestrzenią, która ma być przebyta od wschodniej granicy Indji, przez Japonję, Kamczatkę, wyspy Alankie, Kurylskie, Alaszkę aż do Vancouver w Kanadzie. Droga ta po opuszczeniu Japonji prowadzi albo nad morzem, albo przez kraje mało zbadane, bezludne, pozbawione wszelkich zasobów.

Rząd angielski oficjalnie nie bierze w tem wszystkim udziału, używa jednak pośrednio gorącego poparcia. Naturalna rzecz, że wszystkie stacje samolotowe armji angielskiej zrobią co mogą, żeby wspomagać swoich kolegów w czasie drogi. Najstraszniejsza część drogi do przebycia, to puste wyspy na wysokiej północy, które wprawdzie ułatwiają zatrzymanie się w drodze, ale są to okolice ciągłej mgły, która zwykle tam panuje przez piętnaście dni w miesiącu. Także na wyspach Kurylskich i w ich okolicy poważne niebezpieczeństwo stanowią olbrzymie ptaki, o po-

wolnym locie, które dostawszy się pod śmigło, mogą łatwo spowodować katastrofę.

Na drogę nad oceanem Atlantyckim, dostali lotnicy mały telegraf bez drutu, którym mogą się porozumieć w razie niebezpieczeństwa z okrętami, będącymi w niezbyt wielkiem oddaleniu. Nie trzeba zapominać, że wobec równoczesnej wyprawy amerykańskiej, obydwu przedsięwzięcia są wyprawami konkurencyjnymi przez co są w grze ambicje obydwu wielkich narodów.

Zainteresowanie temi wyprawami na obydwu półkulach jest olbrzymie. Miljony Anglików i Amerykanów z zapartym oddechem śledzą etapy tego sportowego przedsięwzięcia. Spotkanie obydwu samolotów ma nastąpić w Tokio. Olbrzymie sumy ulokowano w zakładach. Kto zwycięży i jak zwycięży — zobaczymy, ale napewno ludzie i w Anglii i w Ameryce więcej się tem interesują, niż inni, choćby najważniejszymi sprawami.

WESOŁY KĄCIK.

TWARDE MIĘSO.

Chłopiec: Proszę o funt mięsa, ale proszę dać co najtwardsze.

Rzeźnik: Czemu chcesz najtwardszego? Wszak każdy woli mięso miękkie.

Chłopiec: Ale jakby matka dała na stół miękkie, toby ojciec wszystko sam zjadł. A że ma li che zęby, to nam twarde zostawi.

Bracia Polacy!

Niech każdy popiera hasło: „Swoj do swego!“ i wszystkie towary kupuje tylko gwarantowanej dobroci w firmie chrześcijańskiej:

M. RZEŹNIK, ŁÓDŹ, ULICA KRUCZA L. 24. gdzie po cenach fabrycznych ze starych zapasów otrzyma każdy towar tanio i dobry. Każdy kupujący u Chrześcijan, przekonał się, że żydowska tandeta nie jest warta, chociaż może tańsza. Jak dotąd, wysyłamy codziennie przeszło 100 paczek i każdy jest zadowolony. — Żądacie pisemnie wysłania za zaliczką pocztową. Płaci się po otrzymaniu towaru, **14 sztuk resztek tylko 40 milionów marek**, a mianowicie: 3 metry na mocne ubranie męskie, 3 lub 4 metry na ubranie damskie, 3 metry na koszule, 6 sztuk najlepszych chusteczek, 1 para pończoch, 1 para skarpetek, 1 chustka letnia lub wełniana, 2 szpulki nici — wszystko razem **tylko 40 milionów marek**. Ten sam komplet lecz gatunku **najlepszego**, w tem kamgarn na ubranie męskie, czysta wełna, za **14 sztuk 140 milionów marek**. Za komplet i dobroć

gwarantuję. **Komplety podszewki** pod ubrania męskie **16 milionów** za cały komplet podszewki. Prócz tego polecamy: Maringo, kamgarn lub sukno czarne oraz w kolorach według życzenia po **35 milionów metr**. Sukno nadaje się też na sutanny dla Przew. Księży. Kort na codzienne ubrania męskie po **9 milionów metr**. Podwójny cajt po **5 milionów**. — Metr płótna białego i kolorowego od **1 miliona 700 tys. do 2 milj. 600 tysięcy**. Płótno na pościel i wyspy po **2 miliony 400 tys. metr**. — Chustki letnie po **2 miliony sztuka**. Wszelkie gatunki towarów po cenach najtańszych.

Cenniki wysyłamy na żądanie darmo.

UWAGA: Tym, którzy nadesłali z góry całą należność za towar, dodajemy darmo 6 chusteczek. Czytelnikom tej gazetki, dodajemy bezpłatnie 1 śliczną książkę do czytania. — Towar wysyłamy także za granicę po nadesłaniu gotówki.

Wszelką korespondencję należy adresować do firmy: **Najtańsza chrześcijańska sprzedaż manufaktury M. RZEŹNIK, ŁÓDŹ, ULICA KRUCZA L. 24.** Skrzynka pocztowa Nr. 34. Konto P.K.O. Nr. 62.203.

ROLNICY!

PARCELACJA

ROLNICY!

Dobrestany (folwark Kiertyna) pow. Gródek Jagielloński, około 250 morgów roli i 100 morgów łąk (stawiska), pół godziny koleją od Lwowa, 7 km. od stacji Kamienobród. Gleba urodzajna z domieszką próchnicy. Łatwość nabycia budulca. W okolicy obfite lasy. **Przeciętna cena za morg ziemi wynosi 450 złotych polskich.** Na miejscu informacji udziela nasz delegat, p. August Węglarz, mieszkający na „Kaczmarach.“

Burty ad Horotanka, w pow. podhajeckim, 14 km. od stacji kolejowej Halicz, przy gościńcu Halicz - Monasterzyska, pszenna gleba. W miejscu kościół i szkoła. Obszar około 100 morgów roli w kulturze. **Na miejscu udziela informacji delegat nasz, p. Jan Ręzka. Cena przeciętna za morg 450 złotych polskich.**

Meducha, w pow. stanisławowskim, 7 km. od stacji kolejowej Halicz, gleba pszenna. Obszar około 150 morgów roli. Kościół i szkoła polska na miejscu. **Cena przeciętna za morg 450 zł. pol. Informacje na miejscu u dzierżawcy dóbr.**

Rakowa, pow. Sambor, 6 km. od stacji kolejowej Nadyby - Wojutyce, okolica lesista, w miejscu szkoła polska dwuklasowa, obok w kolonii Brześciany kościół rzym.-kat. parafjalny. **Przeciętna cena za morg 500 złotych polskich.**

Koszyńce i Kozina, powiat Skałat, 800 morgów roli i 350 mg. lasu 20-letniego, 25 km. od stacji kolejowej Podwołoczyska. Gleba czarnoziem podolski. Budynki: stajnia, dom mieszkalny, budynek murowany, lepianka, dwie gajówki, czworak, część budynku i mury. **Cena przeciętna za morg 400 złotych polskich. Informacje u leśniczego.**

Toustogłowy, pow. Zborów, 3½ km. od stacji kolej. Zborów, 3 km. od stacji kolej. Jarzowiec, 45 morgów, rola (czarnoziem podolski). **Przeciętna cena za morg 560 złotych polskich. Wiadomość w Zarządzie dóbr.**

Denysów Mały, pow. Tarnopol, 2 km. od stacji kolej. Słoboda-Teofipólka. Obszar około 32 mg. roli (czarnoziem). **Cena przeciętna za morg 500 złotych polskich. Informacje w Zarządzie dóbr Kupczyńce.**

Spląty ceny kupna rozkłada się na pół roku i na 1 rok w ratach wedle umowy.

Informacyj pisemnych udziela się za zwrotem porta pocztowego.

BANK ZIEMIAN S. A. we LWOWIE,
ul. Kopernika 4, II p.